

DARIUSZ WÓJCIK

ur. 1961; Chełm



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, PRL
Słowa kluczowe	projekt Polska transformacja 1989-1991, PRL, organizowanie wieców Konfederacji Polski Niepodległej na placu Litewskim, rozbijanie wieców przez SB, aresztowania, zbieranie podpisów, Komitet Obywatelski

Sposób KPN na kampanię wyborczą

Doszlśmy do wniosku, w myśl zasady walki bez przemocy stosowanej przez Ghandiego czy Martina Luthera Kinga, że będziemy cały czas przychodzili na Plac Litewski. Dzięki temu, że na oczach ludzi [milicja] będzie nas rozbijała, będziemy bici i aresztowani, mieliśmy nadzieję pozyskać zaufanie, współczucie i zaangażowania ze strony obserwatorów. Z początku ludzie byli bierni, lecz później liczyliśmy na nagłośnienie sprawy. Taki był nasz sposób działania. Był taki czas, że prawie codziennie wychodziliśmy na Plac Litewski i codziennie byliśmy rozbijani i wywożeni do aresztu. Działo się to regularnie. W tej atmosferze musieliśmy zbierać podpisy. Trzeba było zebrać trzy tysiące podpisów, aby zostać zarejestrowanym w Komisji Wyborczej. [Mimo że] władza zgodziła się na porozumienie Okrągłego Stołu i wybory, a także zapewniała o możliwościach nieskrępowanej wypowiedzi, działania społecznego i politycznego, to faktycznie okazało się, że niektórzy [ludzie] są tych praw pozbawiani. W związku z tym wybory [1989 roku] nie były kontraktowe wyłącznie na tym poziomie, że [była] nieograniczona możliwość kandydowania ludzi z innych ugrupowań czy indywidualnych osób na część wolnych mandatów. Część mandatów była dostępna dla wszystkich, ale – jak się [później] okazało – nie na równych zasadach dla wszystkich. Niektórzy byli w dalszym ciągu represjonowani, tępieni i niedopuszczeni do tego, żeby w tych wyborach na równych prawach wziąć udział. Takim właśnie ugrupowaniem była Konfederacja Niepodległej Polski.

Władze [PRL-u] i część Komitetu Obywatelskiego „Solidarności” zakładały, że bardziej radykalne ugrupowania opozycyjne w całości zbojkotują wybory i będą miały problem z głową. Wtedy nie musieliby się przejmować opozycją niekonstruktywną. Konfederacja była [bodajże] jedynym stronnictwem spoza układu okrągłostołowego, które wzięło udział w wyborach. Inne, takie jak „Solidarność” Walcząca, ogłosiły bojkot. W ten sposób Konfederacja Polski Niepodległej sprawiła problem i władzy, i

części ludzi w Komitecie Obywatelskim „Solidarności”. Władza musiała się jakoś zachować w tej sytuacji. Starła się nas [KPN] tępić, nie dopuścić do udziału w wyborach, czego przykładem był Lublin i moja kandydatura.

[Inną] kwestią było zachowanie się ludzi z Komitetu Obywatelskiego.

Podczas wieców wyborczych, jakie robiliśmy na Placu Litewskim, sytuacja się zaogniała. Na nieszczęście dla władz, które nie pozwalały nam na manifestacje, nasze założenie, które przyjęliśmy na początku, skutkowało coraz większym poparciem. Podczas jednego z aresztowań funkcjonariusz bezpieczeństwa powiedział mi na ucho, że władza zgłupiała. Im bardziej agresywnie się wobec nas zachowywali, tym [bardziej] rosło nam poparcie. Pewnego razu jeden z wyższych przedstawicieli SB powiedział mi, że „jak ci durnie dalej będą nam kazali rozbijać wasze wiece, to pan wygra wybory. Już pan ma szesnaście procent i rośnie”. Podobno cały czas robili badania i stwierdzali wzrost poparcia dla KPN-u i dla mnie osobiście w Lublinie. [W takiej] sytuacji kilka razy byłem zatrzymany i osadzony w areszcie. Nie spędzałem tam wprawdzie czterdziestu ośmiu godzin, jedynie kilka [lub] kilkanaście godzin. Zwykle jednego dnia mnie zatrzymywali, a następnego wypuszczali. Działo się to już wtedy, kiedy byłem zarejestrowanym, pełnoprawnym kandydatem do Sejmu, formalnie zgłoszonym w Komisji Wyborczej. Nasze wiece dalej były rozbijane, a ja [byłem] zatrzymywany.

Data i miejsce nagrania	2014-01-15, Lublin
Rozmawiał/a	Łukasz Kijek
Transkrypcja	Jacek Bednarczyk
Redakcja	Jacek Bednarczyk
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"